

Mgr Piotr Kupryś – filolog, poeta i tłumacz dzieł wieszczów ukraińskich (12 sierpnia 1933–10 stycznia 2002) – w 75. rocznicę urodzin*)



W marcu 2008 r. nakładem Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie ukazał się przetłumaczony na język polski utwór klasyka literatury ukraińskiej Iwana Kotlarewskiego *Eneida*. W tym też roku, w sierpniu, Wydawnictwo KUL opublikowało następny tom z dorobku literatury ukraińskiej; w przekładzie na język polski ukazał się *Kobziarz* Tarasa Szewczenki.

Eneida to poemat Iwana Kotlarewskiego (1769-1838) – poety uważanego za ojca literatury ukraińskiej. Po raz pierwszy utwór wydany został w Petersburgu w roku 1798. Jest to trawestacja Wergiliuszowskiej *Eneidy* napisana językiem najbardziej zbliżonym do żywej mowy ludu ukraińskiego, malująca obraz życia na Ukrainie w drugiej połowie

XVIII wieku. Historycy literatury uznają ten poemat za początek nowożytnej literatury ukraińskiej, a jego język – za podstawę współczesnego języka literackiego sąsiadującego z nami kraju. Utwór ten dopiero teraz, w Lublinie, doczekał się tłumaczenia polskiego.

Kobziarz zawiera wiersze i poematy Tarasa Szewczenki (1814-1861), wybitnego romantyka, w Polsce po raz pierwszy wydane w całości po prawie 150 latach od ich ukazania się drukiem w języku ukraińskim. *Wyjątkowość tego tomu polega przede wszystkim na tym, że nie było dotychczas takiego zbioru wszystkich wierszy wieszcza ukraińskiego, w którym całość jego poezji byłaby przełożona przez jednego tłumacza, który założył sobie takie zadanie i je wykonał* – pisze we wprowadzeniu do polskiej edycji dzieła znany ukraiński prof. dr hab. Michał Łesiów. I dalej: *W świadomości Ukraińców [Taras Szewczenko] był i jest tym, który dla języka ogólnoukraińskiego, nowożytnej literatury ukraińskiej i utrwalania tożsamości narodowej Ukraińców miał i nadal ma znaczenie wyjątkowe i niepowtarzalne*. Szewczenko jest uważany za rzecznika porozumienia polsko-ukraińskiego w okresie niewoli po rozbiorach Rzeczypospolitej.

Tłumaczeń obu epokowych dzieł z języka ukraińskiego dokonał mgr Piotr Kupryś, pracownik Akademii Rolniczej–Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, którego my, pracownicy Uczelni, pamiętamy jako człowieka niezwykle skromnego, w skupieniu przemierzającego uliczki lubelskiego ośrodka naukowego, z uśmiechem witającego każdego napotkanego znajomego.

Obydwa przekłady zostały wydane przy współudziale uczelni AR-UP, KUL, UMCS i lubelskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Książki są zaopatrzone przypisami opracowanymi przez prof. dr. hab. Michała Łesiową, wspomnieniem o tłumaczu piera prof. dr. Józefa Kołodzieja oraz ilustracjami dobranymi przez prof. dr. hab. Eugeniusza Krasowskiego. Całość poprzedzają słowa wstępne prezydenta Republiki Ukrainy – Wiktora Juszczenki. We wstępie do *Eneidy* Pan Prezydent podkreśla, iż *to godne uwagi wydarzenie będzie ważnym wkładem w budowaniu partnerstwa i przyjaźni między naszymi narodami, a w przedmowie do drugiego dzieła znajdują się jego słowa: Jestem przekonany, że pojawienie się pełnego wydania Kobziarza w tłumaczeniu polskim sprzyjać będzie pojednaniu Ukraińców i Polaków; wzajemnemu wzbogacaniu kultur i stanie się ważnym wspólnym wkładem w tworzeniu solidnej i wolnej rodziny narodów słowiańskich.*

Warto zatem przypomnieć sylwetkę nieżyjącego już od siedmiu lat mgr. Piotra Kuprysia, filologa, poety i tłumacza wspomnianych dzieł. Osoba tłumacza jest mi dobrze znana, bowiem ponad 30 lat – aż do Jego śmierci – przyjaźniłem się z nim, wspomagałem moralnie, gdy takiej pomocy potrzebował i zachęcałem do działalności literackiej, do której miał wybitne uzdolnienia.

Piotr Kupryś urodził się 12 sierpnia 1933 roku w Kostomłotach na Podlasiu, gdzie jego rodzice prowadzili małe gospodarstwo rolne. Krótko przed II wojną światową ojciec nabył większe gospodarstwo w Stromówce nad rzeką Słup, koło Łucka i tam przeniósł całą rodzinę, tam też spędziła ona lata wojenne, by po wojnie powrócić w rodzinne strony i osiaść w granicach Polski. W obu miejscowościach żyli i mieszkali obok siebie Polacy i Ukraińcy i w takim właśnie środowisku wychowywał się Piotr, opanowując zarówno język ukraiński, jak i polski oraz poznając kulturę i mentalność obu nacji, co wywarło duży wpływ na kształtowanie się jego osobowości i na późniejsze zainteresowania.

Rozpoczętą w Stromówce naukę w szkole podstawowej ukończył w Kostomłotach, po czym uczęszczał do cenionego w tym regionie Polski Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej; maturę zdał w 1951 roku. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ukończył w 1955 roku, uzyskując stopień magistra filologii słowiańskiej ze specjalizacją w zakresie filologii rosyjskiej. Jednocześnie pogłębiał wiedzę o kulturze i języku ukraińskim, który to język wybrał z grupy obowiązkowych przedmiotów dodatkowych.

Po studiach został skierowany na mocy ówczesnego nakazu pracy do szkolnictwa średniego w północno-zachodniej Polsce, najpierw uczył w szkołach rol-

nicznych (1955-1956), a następnie w liceach ogólnokształcących (1956-1964). W szkołach zdobył doświadczenie dydaktyczne i wykazał się dużym talentem w nauczaniu języka rosyjskiego, co później stało się podstawą przyznania mu etatu lektora w Politechnice Poznańskiej (1964-1966), a następnie w Akademii Rolniczej w Lublinie (od roku 1966). Prośbę o przyjęcie do pracy w uczelni lubelskiej uzasadnił między innymi: *pragnieniem bliższego związania się z tere-
nami, z których pochodzę i gdzie w dalszym ciągu przebywają moi rodzice, nad którymi muszę roztoczyć opiekę*. To przywiązanie do stron rodzinnych i do domu ojczystego, zwłaszcza do matki, było u niego bardzo mocne i trwało do końca życia. O matce – tak się zawsze o Niej wyrażał – ciągle myślał i wciąż się o nią troszczył.

Praca w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Akademii Rolniczej w Lublinie bardzo Piotrowi odpowiadała, co wielokrotnie w rozmowach ze mną podkreślał, lubił bowiem pracować z młodzieżą akademicką, a ponadto mógł zajmować się działalnością literacką i równie dla niego ważną bibliofilską, oraz pracą społeczną. W Lublinie znalazł wielu przyjaciół, Polaków i Ukraińców, z którymi na co dzień się spotykał i z którymi wymieniał poglądy.

Przez czas zatrudnienia w lubelskiej AR ściśle współpracował z redakcją mi czasopism naukowych o zasięgu krajowym i międzynarodowym (*Annales UMCS, Medycyna Weterynaryjna, Acta Agrophysica* i inne), w których zajmował się korektą tekstów w języku rosyjskim lub też – na zlecenie redakcji i instytucji naukowych – sam tłumaczył nadesłane prace. Był ponadto stałym współpracownikiem Instytutu Agrofizyki PAN im. Bohdana Dobrzańskiego w Lublinie. Na potrzeby nauk agrofizycznych – wspólnie z prof. Janem Glińskim, czł. rzecz. PAN, dyrektorem Instytutu Agrofizyki, i prof. Olegiem G. Usiarowem z Instytutu Agrofizyki w Sankt-Petersburgu – opracował *Słownik agrofizyczny polsko-rosyjski i rosyjsko-polski (Polska Akademia Nauk – Wydział Nauk Rolniczych i Leśnych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988)*, który do tej pory jest powszechnie stosowany w naukach rolniczych. Jako tłumacz brał także udział w konferencjach, sympozjach i seminariach naukowych, organizowanych przez ten Instytut i macierzystą uczelnię oraz uczestniczył w opracowaniu materiałów pokonferencyjnych.

Tylko najbliżsi wiedzieli, iż Piotr Kupryś był utalentowanym poetą – pisał wiersze (w języku polskim, ukraińskim, a także rosyjskim) z potrzeby duszy i po-
czątkowo tylko dla siebie. W wierszach tych, pisanych nie systematycznie, lecz w pewnych okresach życia, utrwalał swoje najskrytsze myśli. Wiersze trzymał w szufladzie, a tylko niektóre z nich od czasu do czasu publikował. Prawdopodobnie planował wydanie ich zbioru drukiem, bo wciąż je poprawiał i uzupełniał, o czym świadczą dokonywane jego ręką liczne poprawki, z decyzją jednak ciągle zwlekał.

Pierwszy znany nam wiersz napisał w roku 1957, bezpośrednio po studiach, w wieku 25 lat, a ostatni – tuż przed śmiercią. Młodzińcze wiersze można zaliczyć do liryki pejzażowej. Maluje się w nich zachwyt nad pięknem mazurskie-

go krajobrazu, wzgórz północnych i obszarów nadmorskich Polski, po których wędrował podczas urlopów, ale w dalszych – napisanych już w roku następnym – wraca wspomnieniami do kraju lat dziecińczych – Wołynia i doliny Styru. W latach późniejszych pisał wiersze oddające życiowe rozterki, pojawiła się też dziewczyna, za którą tęsknił, i znowu wiersze refleksyjne, filozoficzne o sensie życia, często związane z Lublinem i Lubelszczyzną. Był baczny obserwato-rem życia codziennego, co wyrażał – często w sposób dosadny i uszczypliwy – w rymowanych fraszkach; napisał ich ponad 140. Dostało się w nich rządzącym, środowisku akademickiemu Lublina i w ogóle mieszkańcom naszego Grodu, a nawet kobietom, o których miał swoją prywatną opinię, chociaż był w stosunku do nich bardzo szarmancki.

Piotr zajmował się też tłumaczeniem poetów ukraińskich, między innymi *Iwana Franki*, *Lesi Ukrainki*, *Oleksandra Bohaczuka*, *Petra Macha*, *Mykoły Winhranowskiego*, *Walentyny Tkaczenco*, *Romana Lubowskiego*, *Teodora Maleckiego*. Swoje tłumaczenia publikował w regionalnych czasopismach lubelskich: *Kamienie i Sztańdarze Ludu*, w corocznych kalendarzach ukraińskich i w innych pismach ukraińskich (w Warszawie i we Lwowie). Zespół Wydawniczy przygotował także i tę część twórczości P. Kuprysia, która – mamy nadzieję – ukaże się drukiem w drugiej połowie bieżącego roku.

Zasadniczą jednak działalnością Piotra, poza dydaktyczną, była praca nad tłumaczeniem na język polski klasycznych dzieł ukraińskich: *Eneidy* Iwana Kotla-rewskiego i *Kobziarza* Tarasa Szewczenki. Do tej tytanicznej pracy P. Kupryś solidnie się przygotowywał. Przede wszystkim wrócił do przedmiotów wykładanych na Uniwersytecie Jagiellońskim, do sporządzanych z nich notatek własnych i do zalecanej literatury. Wykorzystywał je później w trakcie wykonywania tłumaczeń, ale sięgał też po nowe pozycje. Żył tą pracą na co dzień, nawet w czasie naszych spotkań przy herbacie – tylko ten napój Piotrowi odpowiadał – starał się mówić wierszem, a ze sobą wciąż miał obydwa utwory. Dziełom, które chciał przybliżyć polskim czytelnikom, poświęcił co najmniej dwadzieścia lat swojego życia, umiejętnie łącząc pracę zawodową z działalnością literacką.

Najdłużej pracował nad tłumaczeniem *Kobziarza* Tarasa Szewczenki; pracę nad tym dziełem (z oryginału ukraińskiego wydanego w Kijowie w r. 1964) rozpoczął w roku 1973, a ostateczna wersja – w rękopisie – powstała latem 1990 roku. Maszynopisami obu tłumaczeń, które wielokrotnie poprawiał i uzupełniał, On sam i jego przyjaciele usiłowali w pewnym okresie zainteresować wydawnictwa i środowiska naukowe, polskie i ukraińskie, lecz tylko kilka fragmentów udało się opublikować w kalendarzach czy też czasopismach regionalnych.

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż tłumaczeniem *Kobziarza* w Polsce zajmowało się wielu znakomitych poetów polskich. W roku 1860 kilka wierszy przetłumaczył Leopold Sowiński, w parę lat później Władysław Syrokomla, w okresie międzywojennym – między innymi Jarosław Iwaszkiewicz, Józef Łobodowski, Kazimierz Wierzyński, a nawet Stefan Żeromski, a po drugiej wojnie światowej – Stanisław Strumph-Wojtkiewicz i wielu innych. Tłumaczono po jed-

nym, kilka, czy kilkanaście wierszy. Piotr przetłumaczył zaś całego Kobziarza – w sumie 260 wierszy!

P. Kupryś miał też i inne pasje, o których warto wspomnieć. Był namiętnym bibliofilem: kupował i gromadził książki historyczne i albumy z dziełami sztuki. Interesowała go przede wszystkim sztuka bizantyńska. Na ten cel przeznaczał znaczną część swoich niedużych dochodów, uzyskiwanych z tłumaczenia tekstów naukowych. W ciągu swojego życia zgromadził kilkadziesiąt woluminów. Część z nich przekazał później różnym instytucjom naukowym oraz bibliotekom, w Polsce i na Ukrainie. Był człowiekiem nader skromnym, dlatego też tylko ko niektórym – w Jego przekonaniu dobrym znajomym, zaproszonym do swego małego mieszkania na herbatę – pokazywał swoje bibliofilskie skarby.

Piotr był typem samotnika, pisał, tłumaczył i tworzył w zaciszu domowym. Odszedł od nas 10 stycznia 2002 roku, przeżywszy niespełna 69 lat. Został pochowany w Lublinie, na cmentarzu prawosławnym przy ul. Lipowej.

Z upoważnienia przyjaciół Piotra Kuprysia gromadzeniem rozproszonych manuskryptów i rękopisów tłumaczeń zajął się prof. Józef Kołodziej. Po ich skompletowaniu utworzono Zespół Wydawniczy, w skład którego weszli: *prof. dr hab. Józef Kołodziej* – jako przewodniczący, *prof. dr hab. Eugeniusz Krasowski*, któremu powierzono funkcję redaktora wydania, *prof. dr hab. Jan Gliński* – członek rzeczywisty PAN, prezes Lubelskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk, *ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski* – przewodniczący Konwentu Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, b. prorektor KUL, obecnie dziekan Wydziału Teologicznego, *prof. dr hab. Michał Lesiów* (UMCS i KUL) i dr Mikołaj Roszczenko (UMCS) – jako członkowie. W skład Zespołu weszli również rektorzy Akademii Rolniczej – Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie: *prof. dr hab. Zdzisław Targoński (Eneida)* i *prof. dr hab. Marian Wesołowski (Kobziarz)*. Brat Piotra – *Anatol Kupryś*, jako jedyny Jego spadkobierca akceptował pomysł Zespołu i wyraził zgodę na wydanie tłumaczeń drukiem. Kończącym efektem działalności Zespołu było wydanie obu dzieł drukiem w roku 2008.

Jako przewodniczący Zespołu Wydawniczego pragnę podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do wydania *Eneidy* i *Kobziarza*. Przede wszystkim wyrazy uznania należą się – członkom Zespołu Wydawniczego, bowiem dzięki ich wytrwałej pracy dzieła te w stosunkowo krótkim czasie – dwóch lat – mogły być przekazane czytelnikom polskim, oraz p. Beacie Pyc – dyrektor Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i jej zastępcy – Antoniemu Fetkowskiemu – za fachowe rady i pomoc. Serdeczne podziękowania należą się także akademikowi NAN Mykole Żulińskiemu – dyrektorowi Instytutu Literatury im. T. Szewczenki w Kijowie oraz jego zastępcy – Serhijowi Galcence – dyrektorowi wykonawczemu Ukraińskiej Asocjacji Muzeów w Kijowie, którzy udostępnili nam ilustracje do polskiego wydania dzieła Iwana Kotlarewskiego.

Podziękowania składam: p. mgr inż. Annie Krasowskiej-Kołodziej, Jarosławowi Bieleckiemu i Ewie Karaś – za opracowanie komputerowe tekstów, dr

Marii Borciuch – adiunkt UMCS w Lublinie i mgr Danucie Słowikowskiej – rektor sekcji E Annales UMCS oraz pracownikom Katedry Agrometeorologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie – mgr Edycie Sienkiewicz i dr. Krzysztofowi Liniewiczowi – za wsparcie i pomoc techniczną.

Wyraży wdzięczności kieruję także do pani lek. med. Ewy Kotwicy za pomoc okazywaną Tłumaczowi w przepisywaniu kolejnych wersji tłumaczeń i przecho wywanie z pietyzmem owych rękopisów i maszynopisów do czasu przekazania ich do druku.

Jest mi niezmiernie miło, że lubelskie środowisko naukowe i akademickie tak przychylnie odniosło się do naszej akcji wydawniczej.

Józef Kołodziej

Prof. dr hab. Józef Kołodziej - Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie.

**) Referat wygłoszony 12 marca 2009 roku w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie podczas uroczystej sesji n.t. „Dni Tarasa Szewczenki w Lublinie – 195. rocznica urodzin Tarasa Szewczenki” oraz promocji tłumaczeń „Kob-ziarza” Tarasa Szewczenki i „Eneidy” Iwana Kotłarewskiego dokonanych przez Piotra Kupryśia .*